

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYNIECKIEGO.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Oświadczenie stałej Komisji gorzelnianej. — Do historii memoriału właścicieli gorzeln rolniczych w okręgu tarnopolskim. — Petycja Rady m. Lwowa przeciwko projektowanemu opodatkowaniu spirytusu. — T. Fedorowicz: O żywieniu bydła mlecznego. — M. Dobrski: Wpływ łubinu na gliny jałowe (ciąg dalszy). — Wiadomości z Oddziałów: Oddział lwowski. — Protokół posiedzenia Komitetu galic. Towarzystwa gospod. dnia 24 stycznia 1888. — Wiadomości literackie. — Pytanie. — Ogłoszenie konkursu. — Wiadomości bieżące.

Oświadczenie stałej komisji gorzelnianej.

Stała komisja gorzelniana zaproszona przez komisję specjalną Koła polskiego do wypowiedzenia swego zdania w sprawie projektowanych przez rząd zmian podatku od spirytusu złożyła w d. 12 lutego br. oświadczenie następującej treści:

1. Zastrzega się komisya, że mając zbyt krótki czas do gruntownych i wszechstronnych studyów projektu rządowego — zdanie swoje czyni zależnem od wyniku dalszych studyów tychże projektów;

2. Rozbiór pytania, czy państwo potrzebuje niezbędnie tak znacznego podwyższenia dochodów, jak również, czy dochody te nie dałyby się osiągnąć w innej formie, bez tak wysokiego opodatkowania spirytusu, uważa komisya za kwestyę należącą wyłącznie do zakresu działania przedstawicieli kraju w Radzie państwa.

3. Częste zmiany stopy podatkowej, a tem bardziej zmiany systemu podatkowego uważać należy za zgubne dla gorzelnictwa gospodarskiego i dla ściśle z nim związanego gospodarstwa rolnego. Komisya więc wyraża przekonanie, zgodne z treścią rezolucyi przez Sejm krajowy w roku bieżącym uchwalonej, że przedewszystkiem starać się trzeba o zachowanie status quo w podatku gorzelnianym.

4. Gdyby jednak Koło polskie przyszło do przeświadczenia, że podatek od spirytusu ma dla państwa przynieść znaczniejsze, niż dotąd dochody, szukać ich należy, zdaniem komisyi, na podstawie systemu pauszalnego dla gorzeln rolniczych, gdyż podatek w tej formie umożliwia gorzelniom rolniczym skuteczne wytrwanie w konkurencyi z gorzelniami fabrycznemi. Żądanie to wyraża komisya na podstawie uchwalonej w b. r. przez Sejm krajowy rezolucyi.

5. W razie, gdyby okazała się niemożliwość utrzymania systemu pauszalnego odnośnie do całej wysokości opłacać się mającego podatku, komisya gorzelniana jest przekonania, że system mieszany — rozdzielający podatek na część opłacaną pauszalnie a resztę poborem konsumcyjnym od produktu byłby

dla gorzeln rolniczych znośniejszym, niż system wyłącznie konsumcyjny — zostawiałby bowiem gorzelniom rolniczym możność produkowania alkoholu odpowiednio do ilościowego i jakościowego każdorocznego urodzaju ziemiopłodów.

6. Komisya gorzelniana obstając przy systemie pauszalnym, nie zapuszcza się na teraz w specjalny rozbiór przedłożenia rządowego — zaznacza jednak, że przedłożenie rządowe wydaje się jej tak jak jest, nie do przyjęcia.

Zresztą skutków proponowanej przez Rząd ustawy na gorzelnictwo i rolnictwo krajowe nie można nawet w przybliżeniu obliczyć, dopokąd kwestya rozdziału kontyngentu nie będzie znana.

Dla rolników produkcyja alkoholu nie jest głównym celem — właściwie jest ona środkiem tworzenia karmy i nawozu. Dlatego nietylko ważnem jest dla rolników pytanie, jakie kwantum spirytusu produkować będą mogli za cenę względnie możliwą, ale również ważnem jest dla nich pytanie, czy nie będą zmuszeni do znacznej redukcji produkcyi, odbierającej gospodarstwu i paszę i nawóz.

7. Sprawa propinacyjna niezawodnie jest w związku z ceną spirytusu i z jego produkcją; Komisya gorzelniana, mając wyłącznie jako zadanie pieczę nad interesem gorzeln rolniczych i rolnictwa, wstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania w tej kwestyi, jako sięgającej po za zakres jej działania, pozostawiając pojedynczym członkom wolność wypowiedzenia swego osobistego zdania w tej ważnej sprawie.

Dr. Włodzimierz Kozłowski
sekretarz.

Art. Potocki
wiceprezes.

Do historii memoriału

właścicieli gorzeln rolniczych w okręgu tarnopolskim.

Odnośnie do ogłoszonego w 7mym numerze „Rolnika” memoriału właścicieli gorzeln rolniczych w okręgu tarnopolskim otrzymaliśmy następujące pismo:

„W przedmowie do rzezonego memoriału powiedziano, że memoriał jednogłośnie przyjęty został. Otóż skonstatować

muszę, iż ja przemawiałem kilkakrotnie i stanowczo przeciw stawianiu już wtedy jakichkolwiek konkretnych żądań, uważając, iż z jednej strony czas był za krótki do obznajomienia się dokładnie z przedłożeniem rządowem, z drugiej nie należy się uprzedzać w tej mierze postanowień ankiety gorzelniczej wspólnie z obu Towarzystw wybranej. Gdy większość zgromadzenia jednak innego była zdania, przyjąłem obowiązek przedłożenia memoriału wypracowanego przez p. Maksa Bubera, właściciela dóbr Łubianek, z wyraźnym zastrzeżeniem, że się z takowem nie identyfikuję, a d referendūm rzeczonyj ankiecie właśnie zgromadzić się mającej.

Gdy atoli odpis rzeczonyj memoriału nie został mi dość wcześnie przez pocztę w Krakowie doręczony, przyrzeczeniu temu na razie nie mogłem uczynić zadosyć.

Z poważaniem
Michał Garapich.

Cebrów 23. lutego 1888.

Petycja Rady m. Lwowa przeciwko projektowanemu opodatkowaniu spirytusu.

Na wniosek członka Rady miasta Lwowa p. Rewakowicza, umotywowany dłuższem przemówieniem, w którym podniósł, że nie tylko gospodarstwo rolne zagrożone jest wielkimi szkodami, ale i konsumenci po miastach zamkniętych, do tego najbiedniejsi, ciężko dotknięci zostaną tym podatkiem, jak w ogóle obciążenie podatkiem odbije się bardzo dotkliwie na dochodach miejskich, uchwaliła Rada miejska wnieść petycję do Rady państwa, ażeby nie uchwaliła przedłożenia rządowego o nowem opodatkowaniu spirytusu, do Koła polskiego zaś postanowiono odnieść się telegraficznie, ażeby nie popierało tego przedłożenia. Uchwalenie nastąpiło bez dyskusyi i jednogłośnie.

O żywieniu bydła mlecznego.

Napisał

JADEUSZ FEDOROWICZ.

Wiadomo, że żywienie bydła musi być odpowiednie do celu w jakim go chowamy, a jakkolwiek ogólne zasady żywienia zostają niezmiennie, to zawsze będziemy odmiennie karmili bydło pociągowe, opasowe i mleczne.

Wiele pisano w tym względzie; książki znakomitych pisarzy i profesorów podają nam wyczerpująco i obszernie, jak należy żywić bydło mleczne, lecz obok tych teoretycznych zasad, a raczej przy nich robi ciągle doświadczenia myślący gospodarz, zagląda do żłobów co i jak bydło wyjada, jak wygląda, co mu więcej służy i co się wypłaca, a co jakkolwiek dobre, lecz za kosztowne, należy usunąć. Mimo największego teoretycznego wykształcenia znajdzie myślący gospodarz niewyczerpane pole dla nowych spostrzeżeń — takie jest już prawo tego wielkiego laboratorium, którą przyrodą zwiemy.

Chcę mówić o gospodarstwie bez sztucznej podpory, bez gorzelni, bez browaru lub cukrowni, o gospodarstwie, które nie ma do dyspozycyi drogich makuchów lub innych nadzwyczajnych rzeczy, takie są bowiem z reguły i w takich jest łatwo dawać sobie radę.

Anglicy, ci najracjonalniejsi gospodarze, oddawna odpowiednem a konsekwentnem żywieniem stworzyli najwybitniejsze rasy koni, bydła, owiec i świń i dowadzili, że jeśli miejscowe stosunki, klimat, położenie topograficzne stwarzają rasy, to niemniej i człowiek może odpowiednem żywieniem i obchodzeniem się z bydłem na polu wytwarzania ras wielkiego dzieła dokonać. Mylne jest zdanie u nas powszechnie rozpowszechnione, że bydło angielskie oznacza tyle, co było opasowe; mają oni i doskonałe bydło mleczne, jak Ayrshire a przedewszystkiem Jersey. Pewne Towarzystwo angielskie sprowadziło nawet bydło tej ostatniej rasy do Szwajcaryi, by mleczność bydła allgauskiego, a osobliwie jakość jego mleka poprawić, — z którego to bydła rasa Jersey — a rezultaty mają być zadowalniające. To wszystko dowodzi, że umiejętne chowanie daje gospodarzowi możliwość poprowadzenia bydła w dowolnym kierunku. By jednakowoż dopięć zamierzonego celu musi iść gospodarz od samego początku, t. j. od cielęcia, w oznaczonym kierunku, a najważniejszym czynnikiem w tym względzie jest bezprzeczenie odpowiednie żywienie.

Ciele, gdy przyjdzie na świat, ma zwykle dosyć pożywienia; tylko krowy całkiem źle żywione nie mają odrazu dosyć mleka, by mogły dobrze ciele wykarmić. W takich razach najlepiej ciele sprzedać na rzeź, bo nigdy nie będzie z niego nic dobrego. Z początku trzeba zwykłe krówę zdając po trochę, najlepiej trzy razy dziennie równocześnie, gdy się inne krowy doji i to mleko osobno zużytkować, gdyż swoją jakością może resztę mleka popsuć. W miarę jak się będzie okazywało, że czem raz mniej ciele zostawia mleka, należy przestać krowę zdając i podawać jej pożywniejszą karmę. Jest rzeczą wiadomą, że ciele, które ma być później dobrą krową mleczną, nie potrzebuje tak długo ssać krowę jak ciele, z którego mamy się dochować bydła opasowego lub roboczego. Jednakowoż i tu trzeba na to zważać, że tylko dobrze żywione ciele od początku i mające dostatecznie mleka można zaczynać rychlej odłączać a to z powodu, że dostając więcej pokarmu nabrało skłonności do spożywania więcej żywności i rozwinęło się dostatecznie tak, że przy braku mleka będzie czuło potrzebę zastąpić je innem pożywieniem i będzie chętnie przyjmowało w zastępstwie inny pokarm. Takię cielęta można zaczynać odłączać po sześciu tygodniach, nigdy wcześniej pomimo tego, że mleczne bydło nie potrzebuje być tak intensywnie żywione, jak inne. Zwykle zaś należy zaczynać odłączać dopiero po ośmiu tygodniach, a gdyby źle wyglądanie cielęcia wskazywało na to, że matka nie ma podostatkiem mleka dopiero po dziesięciu. Krowy bydła besarabskiego, wychowującego się na stepach, dają ssać cielętom do szesnastu tygodni a to właśnie dlatego, że mają bardzo mało mleka, a tak żywione cielęta muszą ssać znacznie dłużej.

Najczęściej popełniają gospodarze błąd w wychowaniu cieląt przy odłączaniu tychże. Jeśli powiedziałem, że ciele, które ma być dobrą krową mleczną, nie potrzebuje ssać tyle mleka jak przyszłe bydło opasowe lub pociągowe, to bynajmniej nie miałem na myśli, że takie ciele można odrazu odłączyć. Przeciwnie, przystępując wcześniej do odłączenia cielęcia trzeba tem dłużej przeciągnąć czas odłączania, a czem dłużej tem lepiej. Odłączone wcześniej ciele nie umie jeszcze dobrze jeść,

przy odjęciu mu więc nagle mleka, znędnieje, przez długi czas nie będzie się mogło odżywić, a najczęściej nie rozrośnie się już nigdy dobrze, bo raptowny zastój w rozwoju u młodego cielęcia nie da się już później niczem zastąpić. Obserwowałem tę okoliczność dokładnie w mojej oborze i zauważałem, że tylko te cielęta wyrastały dobrze, które nia zmizerniały podczas odłączania. Każde ciele, u którego odłączanie nie udało się, radziłbym sprzedać i do cbowu nie przeznaczać, gdyż nie będzie dobrze użytkowywało podawaną paszę, a więc i nie będzie z niego nigdy dobra dojna krowa.

Cielęta wychowują rozmaicie. — Ja jestem zwolennikiem sposobu, podług którego zostawia się ciele przy matce i to dosyć długo, dwa do trzech tygodni. Potem oddzielam ciele od matki i puszczam go jak najczęściej do ssania a zawsze tak, by rano było ciele koło krowy jak najraniej a wieczorem jak najpóźniej, czyli, by przedział między pierwszym ssaniem rannem a ostatniem wieczornem był jak najmniejszy. Najczęściej powstaje rozwolnienie u cieląt z tego powodu, że przez noc za wiele nabiera się mleka u krowy. Po kilku dniach, gdy ciele się przyzwyczai do odosobnienia od matki, puszcza go się stopniowo rzadziej, aż nareszcie ogranicza się ssanie na trzy razy na dobę. Ponieważ przy chowie bydła mlecznego odłączamy ciele po 6 lub 8 tygodniach, a więc dość wczesnie, powinniśmy to odłączanie tem powolniej i stopniowo przeprowadzać, jeżeli nie chcemy wychować zamiast dojrzałej krowy charłaka, nie dającego się użyć do niczego. Najodpowiedniej przeprowadza się stopniowe odłączanie w ten sposób, iż podczas, gdy ciele ssie krowę, zdają się ją z początku nieznacznie, a potem czem raz więcej. Ciele nie pożywiwszy się dostatecznie, wraca głodne i szuka za pożywieniem. Wtenczas trzeba mu podać oprócz siana i gniecionego a nie mielonego owsa, pójła, które w ten sposób się przyrządza, że suszy się mocno owies, a potem dobrze zmieloną z niego osypkę zaparza się gorącą wodą. Do takiego pójła należy dolewać z początku mleka. Nie radzę, osobliwie z początku, zamiast owsa używać jęczmienia lub grochu albo bobu. Nie cielęciu tak nie służy i nie tak chętnie nie pije, jak pójło z owsa. Czem prędzej ciele się nauczy pić pójło, tem lepiej, dlatego należy z niem rozpoczynać jeszcze przed odłączaniem. W miarę jak ciele będzie dobrze piło pójło, które ma wodniste mleko ma zastępować, zdają się czem raz więcej krowę, puszczając ciągle do niej ciele. Zauważałem bowiem, że ciele więcej cierpi z tęsknoty za matką, jak z braku mleka. Trzeba więc przez dłuższy czas puszczać go do krowy, choćby tylko na to, by oblizało dójki. Ciele wracające do klatki zawsze głodne, czem raz więcej spożywa siana, owsa gniecionego i pójła, a zwykle po trzech tygodniach od rozpoczęcia odłączania można całkiem zaprzestać z puszczaniem cielęcia do krowy.

Bardzo jest dobrze jeśli można klatkę dla odłączanych cieląt w drugiej stajni ustawić, by ciele nie słyszało nawoływań krowy, odrywających je od jedzenia i niepokojących. W ogóle należy wszystko usunąć i niczego nie zaniechać, by odłączenie odbyło się dla cielęcia jak najwięcej niespostrzeżenie, a czem wcześniej się odłącza ciele, jak to bywa przy mlecznym bydle, tem więcej trzeba na to uważać.

Późniejsze żywienie cielęcia odbywa się u każdego by-

dła jednakowo, przytem tylko nadmienię, że nadto forsowne karmienie bydła mlecznego bobem, lub grochem uważam za niestosowne, i że należy podawać oprócz siana i kartofel raczej osypkę z jęczmienia a najlepiej z owsa. Przestrzegam także hodowców przed niejednostajnem żywieniem młodzieży, to jest raz za mocnem, a raz za słabem, koniecznie bowiem trzeba na cały rok tak obrachować karmę, by młodzież zawsze równo żywioną być mogła, czy to w zimie, czy w lecie. Niejednostajność w żywieniu dorosłego bydła jeżeli tylko nie jest za rażąca, trafia się nieraz, jeżeli to gospodarz uznaje za stosowne i może nie wpływać ujemnie; przy chowie młodzieży zaś takim sposobem żywionej nietylko rozwój zwierzęcia mocno na tem cierpi, lecz i gospodarz marnotrawi podawaną czasem w nadmiarze karmę. Sądzę jednakże, że naszych gospodarzy należy więcej przestrzegać przed za szczupłem, jak przed za mocnem żywieniem.

Nie będę mówił o ogólnych prawidłach, jak należy młodzież żywić jako w temacie przekraczającym ramy tych kilku zamierzonych uwag o żywieniu bydła mlecznego, tembardziej, że dorosła młodzież trzeba każdą mniej więcej jednakowo chować, podniosę tylko, że po skończonym roku należy przyszłej mlecznej krowie postarać się w lecie o dobre pastwisko a w zimie o ciepłą stajnię i zgrzebło i szczotkę, o wodę niezbyt zimną, gdyż zimnej bydle mało pije i o regularny mały dodatek soli, pomieszanej z kredą, co z własnego doświadczenia wszystkim hodowcom zalecam.

Gdy jałówka zroni pierwsze dwa zęby, można ją stanowiąc, to jest po skończonym drugim roku Mocno żywione jałówki można kilka miesięcy wcześniej stanowiąc, nie należy jednakże dłużej wstrzymywać latowanie, gdyż mleczne krowy bywają tylko z wczesnie odlatowanych jałówek. Po odleceniu jałówek należy zaraz przystąpić do lepszego żywienia. Zaniedbanie tej reguły nie można już nigdy później całkowicie naprawić. By otrzymać dobrą mleczną krowę, należy dołożyć wszelkich starań, by już przy pierwszym cielęciu krowa miała jak najwięcej mleka. To pobudzi cały jej ustrój do wytwarzania mleka, a późniejsza ilość tegoż będzie zawsze od tego zależała, czy organizm zaraz przy pierwszym cielęciu miał warunki po temu, by wytworzyć jak najwięcej mleka. Dlatego dobre żywienie odlatowanych jałówek nie można dosyć zalecić. Oprócz tego należy podnieść dzienną dawkę soli, by piły więcej wody lub postarać się o więcej wodnisty pokarm. Tak żywiona jałówka powinna dobrze wykarmić już pierwsze ciele, a gdyby pomimo tych starań nie miała dosyć mleka, najlepiej będzie ją po odłączeniu cielęcia zapuścić i utuczyć na rzeź, taka bowiem krowa nigdy mleczna już nie będzie i wszelkie zabiegi w tym względzie będą zmarnowane. Okoliczność, że krowa zwykle dopiero po drugim cielęciu daje tyle mleka, ile jest w stanie wyprodukować, nie może tu służyć na wymówkę, gdyż każda cielna jałówka, z którą się należy obchodzić, jeżeli ma być później dobrą krową, powinna mieć tyle mleka, by dla pierwszego cielęcia wystarczyło.

Naturalnie, że dobre żywienie mlecznego bydła tylko wtedy opłaci się gospodarzowi, jeżeli ma mleczny zawód. O oznakach mleczności wspominałem już na innem miejscu, tu tylko podniosę, że jeśli gospodarz zauważy, że pomimo do-

brego żywienia dają krowy mało mleka, nie powinien wydatku żałować i powinien zakupić buhaja jak najrychlej, nawet i za drogie pieniądze z renomowanej mlecznej obory i to od jak najmleczniejszej krowy. Tym sposobem może być pewnym, że się doczeka nawet od niemlecznych krów mlecznego potomstwa. Radę nie podaję, by wszystkie niemleczne krowy wysprzedać, jako zwykle nie wykonalną i wątpliwej wartości. (D. c. n.)

Wpływ łubinu na gliny jałowe

p o d a ł

Maksymilian Dobrski, Mag. N. Przyrod.

(Z *Gaz. rolniczej*).

(Ciąg dalszy).

Włościanie we wsiach ordynackich, nieopodal Janowa, trzymają dużo owiec i z karmą zimową dla nich są zawsze w kłopotcie; zjawienie się u nich łubinu ułatwi tę kwestję, a nawet niewątpliwie wpłynie na powiększenie ilości tego inwentarza dochodowego.

Dla gospodarstw na ziemi gliniastej położonych, a będących w zupełnej kulturze i sile nawozowej, uprawa łubinu ma znaczenie zupełnie podrzędne; gdy jednakowoż takie gospodarstwa są w mniejszości, to dużo jeszcze czasu upłynie, zanim łubin wszędzie, gdzie go potrzeba, spełni swoje zadanie.

Celem uzupełnienia tego szkicu, starałem się zebrać od mych sąsiadów niektóre dane, aby się niemi z czytelnikami „Gazety Rolniczej“ podzielić.

I tak: P. Drojecki z Siedlisk donosi mi, że w tym roku, podobnie jak i lat poprzednich, łubiny siane powtórnie na jednym miejscu odznaczały się bujnym wzrostem. P. Wessel z Karczmisk pisze, że sprzęty z gruntów, na których nigdy nawozu nie było, tylko przyorany łubin, wyniosły w r. 1887 owsa 15 korey z morga, pszenicy 7½ korea. Żyto tylko chybiło, dając 5 kóp, przy omłocie korcowym.

Celem powiększenia przestrzeni gruntów nawożonych, uciekamy się teraz do takiego środka, że w pole ugorowe dajemy, w miejsce całego nawozu, półnawóz, na tym siejemy łubin, który z kolei pod pszenicę przyorujemy. Jakie będą tego rezultaty, dłuższe doświadczenie przykona. Obecnie mam w ten sposób zasianych 40 morgów pszenicy.

Gospodarujący na podobnych gruntach Dr. Tadeusz Kowalski, mówił mi, że próby, które u siebie przeprowadzał, przemawiają bardzo na korzyść tego sposobu postępowania.

Bardzo ciekawych danych dostarczył mi raczył sąsiad mój, p. Węgleński ze Szczuczek. Pisze on, co następuje: „Z kartofli po łubinie jestem bardzo zadowolony, bo zebrałem z morga 300 pr. korey 65, a gdybym był zdążył po wykopaniu przeorać, to wybierałoby się jeszcze parę korey. Kartofle były zwyczajne, białe, jakie my tu powszechnie sadzimy. Wyrosły one dosyć duże i miały wygląd ładny. Sadzone w różnych stanowiskach, po łubinie najlepszy plon wydały. Przygotowanie roli pod kartofle było takie: Na zupełnie jałowym ugorze (glince Lubelskiej) na którym raz co trzy lata siewało się żyto, zasiany był łubin; ten udał się

doskonale, był wysoki i zwarty. Na tym łubinie przyoranym zasiałem owies, który wydał 15 korey z morga, a po owsie następnego roku sadzone kartofle powyższy plon wydały. W kartoflisku zasieję powtórnie owies z białą koniczyną, może się lepiej uda, aniżeli to kiedyś w tych samych warunkach miało miejsce. Dotąd przekonałem się, że po dobrym łubinie wszystko się dobrze rodzi. W następnym roku na takiej samej ziemi i takiej samej uprawie miałem łubin bardzo zły a jednakże żyto na nim zasiane było trochę lepsze, niż obok, na samym ugorze, i po sprzęcie nierównie więcej było paszy“.

Ze wszystkich roślin upowszechnionych w naszych gospodarstwach, najtrudniej po łubinie na jałowej glinie dochować się koniczyny. Czerwonej dotąd na większą skalę nie siałem, biała zaś, choć o wiele skromniejsza w swych wymaganiach, z trudnością tylko wyprodukować się dała. Ponieważ przy układaniu kolei siewów na takich jałowych gruntach byłoby rzeczą wielkiej doniosłości dochowanie się białej koniczyny, któraby przegradzała dwie rośliny kłosowe i dawała pastwisko, przeto robiłem z jej siewem kilkoletnie próby.

Przez trzy lata poprzednie, siewając koniczynę w owsie, miałem rezultat niepomyślny, dopiero z wiosną roku 1887 wsiałem wczesnie koniczynę w życie i pole trzydziestomorgowe zaruniło się nią w jesieni weale pokaznie. Przyszła wiosna pokaże, jaka będzie siła wzrostu, nieuprzedzając wszakże przyszłości, wnoszę, że po kilkakrotnem przejściu łubinem, śmieiej już na takie grunta z koniczyną puszczać się będzie można.

Wogóle, uważam, że na tutejszych gruntach, nawet zostających w kulturze, koniczyna biała pewniej się ujmuje w życie, aniżeli w jarzynie, co zapewne suchym zwykle wiosnom i zeskorpieniu się ziemi przypisać trzeba.

Z tej racji zamysłam trzymać się u siebie takiego zmianowania: 1) Łubin na nasienie, 2) Łubin na przeoranie, 3) Żyto, 4) Koniczyna biała, 5) Owies. Stawiając taką kolej, uniknąć chcę niespodzianki, jaka mnie spotkała w tym roku, t. j. zbierania mieszanki łubinowej w miejsce owsa. Zdarza się to czasem, gdy się łubin w jesieni wykruszy, a owies po nim następuje.

W tutejszej okolicy sieje się niemal wyłącznie łubin niebieski. Biały, o ile wiem, dopiero w dwóch majątkach się znajduje.

Siejąc od kilku lat zarówno obie odmiany w jednakowych zupełnie warunkach (a jak obecnie po kilkadziesiąt morgów każdej), mogę potwierdzić tylko zdanie wyrażone przez pp. Wrońskiego i Slaskiego w ich broszurze o łubinie (str. 8), że biały daje większą masę roślinności niż niebieski. W celach nawozowych znajdzie zatem biały niewątpliwie większe rozpowszechnienie.

Faktem też jest, że łubin biały łatwiej i prędzej się odgoryczy, co przy pasieniu inwentarza ważnym jest względem. Tego samego zdania jest p. Przyłubski z Zator. Przy doprowadzaniu łubinu białego i niebieskiego do jednakowego stopnia odgoryczenia, udało mi się odgoryczyć o 12 godzin prędzej łubin biały, niż niebieski.

Co do stosunkowej plenności tych odmian, nie mam je-

szeze zdania wyrobionego, zdaje mi się wszakże, że obydwaj, t. j. biały i niebieski jednakowo się pod tym względem zachowują, i jeden drugiemu nie ustępuje. (C. d. n.)

Wiadomości z Oddziałów.

Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego.

Dnia 19 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego Tow. gosp. w lokalnościach Komitetu. Obecnych było 24 członków. Przewodniczył członek Rady p. prof. Ryłski, pióro prowadził sekretarz Oddziału p. Zielonka.

Z przedłożonego sprawozdania z czynności Oddziału za rok 1887 dowiedzieliśmy się, że Oddział liczył 83 członków z tych było 35 płacących roczną wkładkę zlr. 261. Stan kasy wynosił w przychodzie 326 zlr. 97 ct., w rozchodzie 300 zlr. 24 ct. Po wybraniu komisji kontrolującej (pp. Kubicki, Pańkowski i Skarbek) i zdaniu sprawy z fundusów, udzielono Radzie Oddziału absolutoryum z rachunków za rok 1887, przystąpiono do wyboru delegatów na XXIII. Walne Zgromadzenie Rady ogólnej i wybrano pp. dr. Czajkowskiego, Pańkowskiego, Paparę i Ryłskiego, zastępcą p. Skarbka; ponieważ p. Papara z wyboru delegata zrezygnował, wybrano na jego miejsce p. Kubickiego.

Po dokonaniu tego przystąpiono do wniosków innych Oddziałów, żądających poparcia bądź na zebraniu Rady ogólnej lub na Sejmie i tak:

- I. co do wniosku Oddziału sanockiego „w sprawie utworzenia Rady ogólnej przy Ministerstwie we Wiedniu, uchwalono przejść nad nim do porządku dziennego;
- II. co do wniosków Oddziału tarnopolskiego
 - a) „przeciw dalszemu urządzaniu i podtrzymywaniu lwowskich targów zbożowych“ — uchwalono nie popierać i nawet wystąpić przeciw;
 - b) „za zmianą § 2. projektowanej przez Wysoki Rząd ustawy o pijaństwie“ uchwalono przejść do porządku dziennego;
- III. do wniosku Oddziału stanisławowskiego „w sprawie uzyskania pozwolenia do karczowania lasów“ — uchwalono sprawę tę zostawić pp. delegatom do przepatrzenia i swobodnego działania;
- IV. do wniosku Oddziału podolskiego „aby umotywowane odroczenie sprawy Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“ zostało postawione przez Komitet Towarzystwa na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia delegatów“ — ze względu, że sprawa ta jest już postawioną przez Komitet Tow. na porządku dziennym i dla ważności tejże, Zgromadzenie poleca delegatom poparcie z tejże sprawy wynikłych dalszych postanowień.

Nad wszystkimi tymi wnioskami toczyła się wyczerpująca dyskusja między zgromadzonymi członkami.

Przyjęto z uznaniem do wiadomości pisma gremium profesorów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie, oświadczające chęć przyjsiecia z pomocą Radzie Oddziału przy urządzaniu popularnych odczytów i wykładów na Walnych Zgromadzeniach Oddziału, jakoteż zawiadomienie, że w Dublanach Zgromadzenia urządzane mogą być za porozumieniem z dyrekcją dublańską; przytem uchwalono zaprosić Zarząd główny

Towarzystwa Kółek rolniczych do udziału przez swych członków w takich Zgromadzeniach.

W końcu przystąpiono do punktu 6. porządku dziennego: „Odczyty“ i „wykłady popularne“.

P. Pauli odczytał wykład o sztucznych nowozach.

Po tym odczycie p. przewodniczący wniósł zapytanie, czy po odczytach takich, ma być przeprowadzona dyskusja nad tematem odbytego odczytu? A gdy się Zgromadzenie jednogłośnie zgodziło, podniesione zostały nad odczytem p. Paulego liczne interpelacje, w których oświadczając się przeciwko wielu zapatrywaniom p. prelegenta, wzięli udział pp. Olesków, Sikorski i Tyniecki.

Dla spóźnionej pory odczyt p. dr. Oleskova i punkt 7. porządku dziennego został odroczony do przyszłego Walnego Zgromadzenia.

Protokół

posiedzenia Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego

dnia 24 stycznia 1888.

Przewodniczący Towarzystwa: p. Bol. Augustynowicz.

Obecni: II. wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross.

Członkowie Komitetu: pp. prof. Barański, Jan Breuer, Józef Gizowski, Seweryn Henzel, Władysław Lubomęski, dr. Tadeusz Pilat, prof. Wład. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski.

Sekretarz: Grelński.

Trzymający pióro: Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół z dnia 10 stycznia b. r. przyjęty.

II. P. Gross przedkłada program obrad Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, ułożony na zebraniu poufnem u JO. księcia prezesa.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono umieścić na porządku dziennym przyszłej Rady Ogólnej:

1. Sprawę dostaw dla c. k. armji i zaprosić na referenta p. Augusta Schellenberga.
2. Sprawę grczelnianą — referent p. Kozłowski.
3. Sprawę mleczarstwa — referent p. Morgenbesser.
4. Uchwały Sejmu w sprawach gospodarskich — referent p. Langie.
5. O stosunkach tabularnej własności w Galicyi, szczególnie na Podolu — referent p. dr. Tadeusz Pilat.

Sekretarz przedkłada wnioski Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego.

Na wniosek p. Henzla uchwalono wnioski Oddziałów wziąć pod obrady na posiedzeniu poufnem.

Wezwać Oddziały, aby przedłożyły Komitetowi umotywowanie swych wniosków i wyznaczyły referentów.

Ze strony Komitetu zamianowano referentami:

Do wniosku Oddziału jarosławskiego w sprawie utworzenia Rady ekonomicznej p. dra Pilata.

Do wniosku Oddziału stanisławowskiego o utworzenie funduszu ochrony lasów i wniosku Oddziału rohatyńskiego w sprawie ustanowienia leśników powiatowych p. Henryka Strzeleckiego.

Do wniosków Oddziału stanisławowskiego i podolskiego

w sprawie ochrony własności ziemskiej, tudzież do wniosku Oddziału stanisławowskiego o przeniesieniu niektórych świąt na niedzielę p. dra Tad. Skalkowskiego.

III. Do Komisji, mającej się zająć ułożeniem wniosków subwencyjnych na rok 1888 wezwano pp. Breuera, Skalkowskiego i sekretarza.

IV. Na wniosek p. Grossa uchwalono zawiadomić Oddziały Towarzystwa gospodarskiego o urządzeniu wystawy nasion podczas Rady Ogólnej i wezwać, by nadsyłało próbki i okazy. Do urządzenia wystawy zamianowano komisję, złożoną z pp. Augustynowicza, Breuera i prof. Tynieckiego.

V. P. Gross wyłącza stan sprawy funduszu stypendyjnego ś. p. Maciaga.

Zgodnie ze zdaniem kuratora fundacji dra Smolki uchwalono zakupić na przechowanie kapitału fundacyjnego 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego i wezwać kuratora, aby zdanie swe w tym względzie ustnie wypowiedziane, objawił na piśmie.

Zarazem uchwalono z powodu umniejszenia się dochodu fundacyjnego z odsetków zwinąć tymczasowo jedno stypendyum o 150 złr. w. a.

VI. P. Pilat referuje sprawę rozdania stypendyów uczniom szkoły rolniczej dublańskiej.

Zgodnie z wnioskami referenta i przedstawieniem Dyrekcyi szkoły dublańskiej uchwalono:

Na stypendyum ś. p. Ignacego Krzczunowicza o 200 złr. przedstawić pani z Suchodolskich Krzczunowiczowej p. Andrzeja Zarembe, a na stypendyum ś. p. Waleryana Krzczunowicza o 140 złr. p. Adolfa Okolskiego.

Na stypendyum ś. p. Maciaga w kwocie 200 złr. przedstawiono p. Wacława Mikłaszewskiego.

Stypendyum z fundacji ś. p. Kajetana Żmigrodzkiego w kwocie 50 złr. nadano p. Adolfowi Okolskiemu.

Stypendyum im. ś. p. Kazimierza Krasickiego w kwocie 100 złr. nadano p. Wacławowi Mikłaszewskiemu.

Na wniosek p. dyr. Lubomęskiego, przyjęty przez referenta, postanowiono stypendyum fundacji ś. p. Amalji Stadnickiej w kwocie 157 złr. 50 ct. nadać p. Zygmuntowi Olaszewskiemu.

VII. P. Gizowski przedkłada plan organizacyiny szkoły chmielarskiej, przeniesionej do Starego Sioła. Uchwalono *en bloc*.

Na wniosek p. Gizowskiego zamianowano w tejże szkole kierownikiem szkoły p. Wilhelma Bischofa z płacą 200 złr. instruktorem administratora tamtejszego folwarku p. Smalawskiego z płacą 200 złr. Chmielarzem miejscowego chmielarza w Starem Siole z płacą jak niżej.

Członkami kuratorji zamianowano pp. Romana hr. Potockiego, Seweryna Henzła i dyr. Lubomęskiego, zastępcą tegoż prof. Tynieckiego.

W gronie kuratorji ma zasiadać także referent spraw chmielarstwa w Komitecie Towarzystwa gospodarskiego p. Gizowski.

Upoważniono zarazem pp. Gizowskiego i Henzła, aby się udali osobiście do hr. Romana Potockiego i zaprosili go na członka kuratorji.

Na wniosek p. Gizowskiego uchwalono z kwoty przeznaczonej na wynagrodzenie chmielarza 100 złr. wyznaczyć temuż kwotę 60 złr. a pozostających 40 złr. obrócić na potrzeby kancelaryjne i inne drobne wydatki bieżące szkoły.

Na wniosek p. sekretarza Grelińskiego uchwalono:

1. Zawiadomić c. k. Ministerstwo o powziętej uchwale i przedłożyć temuż plan organizacyjny szkoły w Starem Siole,
2. Wnieść podanie do Wydziału krajowego o pożyczenie dla tejże szkoły sprzętów pozostałych po szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Na wniosek p. Gizowskiego uchwalono upoważnić p. Bischofa do zabrania i przewiezienia do Starego Sioła inwentarza szkoły zwiniętej w Środopolecach.

VIII. P. Breuer zdaje sprawę z konferencyi z p. prof. Barańskim w sprawie opisu ras bydła.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono przedstawić p. prof. Barańskiego c. k. Ministerstwu rolnictwa jako odpowiedniego do napisania rzeczzonego dzieła.

IX. Nad petycją Rady samborskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego o uzupełnienie z funduszków subwencyjnych niedoboru kursu weterynarskiego, odbytego w tamtejszym Oddziale uchwalono przejść do porządku dziennego z powodu wyczerpania funduszu na ten cel przeznaczanego.

X. P. Lubomęski referuje wnioski p. Kozłowskiego, przekazane Komitetowi uchwałą Rady Ogólnej dnia 4 marca 1787.

Zgodnie z wnioskiem referenta należycie umotywowanym i z poprawką p. Grossa uchwalono nie podnosić tych przedmiotów na przyszłej Radzie Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, a w razie interpelacyi stosownie rzecz wyłuszczyć.

XI. P. Lubomęski przedkłada zasadnicze prawidła organizacyi niższych szkół rolniczych.

Na wniosek referenta poparty przez dra Pilata uchwalono wnieść petycję do Wydziału krajowego o wyjednanie u c. k. Rządu, aby Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli n. szkół rolniczych była ustanowiona w kraju.

XII. Doniesienie p. Wunscha o wyrabianej przez niego mączce żuźlowej na nawóz, na wniosek referenta p. Lubomęskiego i prof. Tynieckiego uchwalono przyjąć do wiadomości, zarazem w „Rolniku“ zwrócić uwagę pp. gospodarzy, na Tomasa żuźlową mączkę, jakoteż na to, że w Dublanach istnieje laboratorium doświadczalne rolnicze.

XIII. P. dr. Pilat przedkłada odezwę Stowarzyszenia Pomocy słuchaczyw wiedeńskiej akademii rolniczej. Złożono do aktów.

XIV. P. dr. Pilat przedkłada odezwę Wydziału gospodarczego V. Zjazdu lekarzy i przyrodników z prośbą o poparcie i subwencyę.

Na wniosek referenta uchwalono:

1. Zachęcić Oddziały Towarzystwa gospodarskiego do uczestnictwa w Zjeździe, w myśl życzenia wyrażonego w odezwie
2. Odmówić subwencyi z braku funduszu.
3. Postarać się o wykład specjalnie rolniczy, w szeregu wykładów, umieszczonych na porządku dziennym Zjazdu

i w tym celu zawiadomić grono profesorów szkoły dublańskiej.

XV. P. prof. Barański referuje o środkach zapobieżenia chorobie gruzy u bydła opasowego.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono udać się o subwencję 250 złr. do c. k. Rządu i 250 złr. po Wydziału krajowego na przeprowadzenie badań chemiczno-weterynarskich w tym przedmiocie.

Na wniosek p. Lubomęskiego uproszono p. prof. Barańskiego wypracować plan rzeczonych badań.

XVI. P. prof. Tyniecki przedkłada okaz poszukiwanej obecnie w handlu rośliny „Przylaszczek“ z objaśnieniem. Przyjęto do wiadomości i uchwalono objaśnienie zamieścić w „Rolniku“.

XVII. P. prof. Tyniecki podnosi nagłość załatwienia sprawy subwencji szkoły ogrodniczo-sadowniczej. Uproszono komisję lustracyjną, aby przyspieszyła lustrację szkoły i przedłożyła ile możności jak najrychlej sprawozdanie o stanie tejże.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości literackie.

Roczniki krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Tom I. Lwów. Nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1888.

Zanim podamy szczegółowy rozbiór niedawno wydanego pierwszego Rocznika szkoły dublańskiej, zwracamy na uwagę czytelników „Rolnika“. Znajdą tam nie tylko starannie opracowaną historię tej szkoły, nie tylko wiadomości co do jej obecnej organizacji i stanu, ale też kilka pięknych prac, świadczących chlubnie o działalności tamtejszego ciała nauczycielskiego.

Pytanie.

Czy próbował kto w naszym kraju wyrabianego w Temeszwarze koncentrowanego nawozu bydłowego **Engrais de boeuf**? wiele kilogramów dawał na morg? — dla jakich ziemiopłodów był dany i z jakim skutkiem? — czy nawóz ten okazał się mniej czy więcej skuteczny od mączki kościanej.

Z. Z. w C.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego przy kraj. śred. szkole rolniczej w Czernichowie do wykładu jednej z nauk zawodowych a zarazem dyrektora szkoły.

Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1700 złr., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. wa.

Nauczyciele zwyczajni szkoły czernichowskiej są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 23, marca 1866, o ile

takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków dyrektora mieszczą w sobie regulaminy szkoły.

Cheący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) krótki życiorys,
- 3) świadectwa udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wniosku należy do Wydziału krajowego najdalej do **1. kwietnia 1888.**

Lwów, dnia 7. lutego 1888.

1—3

Wiadomości bieżące.

Śliwowica jest podług „Oest. landw. Wochenblatt“ z 7 stycznia b. r. nadzwyczaj tania w Sławonii skutkiem obfitego zbioru śliwek w roku przeszłym. 1 hl 12-stopniowej śliwownicy można tam dostać za 12 złr. Także w Temesvar i Aradzie ceny są bardzo niskie; za lepszy towar płać po 60—65 centów za stopień.

Inspektor krajowy dla rolniczych szkół w Czechach. Na wniosek Komisji kultury krajowej uchwalił czeski Sejm krajowy ustanowić inspektora rolniczych szkół w Czechach, który będzie miał dozór zarówno nad czeskiemi jak niemieckimi szkołami.

Gnicie kartofli w kopcach następuje najłatwiej, jeżeli są za grubo okryte i nie przewietrzane, bo wtedy temperatura, szczególnie w bardzo dużych kopcach, podnosi się coraz to wyżej, przyczem zarodki zgnilizny rozwijając się coraz energiczniej, z kartofel zakażonych, pomimo najstaranniejszego przebierania, zawsze między zupełnie zdrowymi skrytych, przenoszą się na zdrowe zresztą, ale skaleczone lub nadgniecione bulwy, z kolei gnić, zaczynające i coraz dalej szerzące zgniliznę. Gdy się temperatura w kopcu podniesie na + 8 do 10°C, już są warunki szerzenia się zgnilizny i dla zapobieżenia temu starać się o ochłodzenie, co nie przedstawia trudności, gdzie przy zakładaniu kopców nie zapomniano o kominach a przynajmniej wiechciach, dających się w razie potrzeby wyjmować dla utworzenia przeciągu powietrza. Z drugiej strony za lekkie przykrycie, nie zabezpieczające przed wnikaniem mrozu do wnętrza kopca, jest również powodem gnicia kartofel ku wiosnie najwybitniejszego.

Konserwowanie pasów i rzemieni. Żeby pasom skórzanym, rzemieniom i wogóle skóróm zapewnić gibkość a razem trwałość, używane bywają różne tłuszcze, które w stanie ogrzanym weiera się w skóry. W ostatnich czasach zaczęto do tego celu używać wazelinę, która nie tylko konserwuje pasy

i rzemienie, ale nie wydaje żadnego smrodu, a przytem jest bardzo tania.

Przeciw robakom w wazonkach zaleca „Der Fruchtgarten“ bardzo skuteczny a pojedynczy środek. 125 gramów zwykłej mąki gorzycowej, tej samej jaką się używa do robienia synapizmów, zalewa się 8 litrami wody, rozkłuea dobrze i pozostawia tak godzinę, poczem polewa się tą wodą wazonny nawiedzone robakami, t. j. zwykłymi deszczownikami,

które zagnieżdżone w wazonach, przetrawiając ziemię szkodzą rosnącym w niej roślinom. Z własnego doświadczenia dodamy, że ziemia wazonów powinna być o tyle wilgotna, żeby płyn gorzycą zaprawiony wszędzie przeniknął, gdyby bowiem ziemia, szczególnie wrzosowa lub torfowa, w ogóle w pruchnięć bogata, była suchą, wtedy woda szparami większemi wyciekłaby, nie dosięgnawszy może robaków. Po podlaniu wodą gorzycową wyłażą robaki na powierzchnię i mogą być wyłowione.

O G Ł O S Z E N I A.

Najlepszy, najtańszy, najpewniejszy i najstarszy środek nawozowy dla buraków cukrowych

i dla wszystkich płodów polnych, dla winorośli i chmielu działający też na każdym rodzaju gleby trwale, dowodnie licznymi świadectwami rolniczych powag poparty, ściśle gwarantowany co do ilości azotu, kwasu fosforowego i kali i około 60% substancyi organicznych, w każdej żądanej ilości rzychło dostarczamy

koncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf)

z pierwszej c. k. wyłącznie uprzyw. i patent. austro-węgierskiej fabryki koncentrowanego nawozu bydlęcego w Temesvar.

Biuro centralne: Wien, III. Rennweg 20.

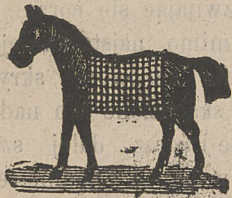
Próbki i broszury gratis i franko
Zastępstwo generalne dla król. Czech: Praga, Elisabethstrasse 11.

3-6

Prawda trwa najdłużej

Jak długo zapas wystarczy dajemy od dziś
tylko po 1 złr. 50 ct.

za sztukę, ogromne bardzo grube, szerokie, nieskończenie trwałe **końskie derki** opatrzone kolorowemi obwódkami, bardzo grube, prawdziwie nie do zniszczenia. Te derki są w dwóch jakościach, I jakość kosztuje 1.50 złr., II jakość (190 cm. długa, 130 cm. szeroka) 1.75 złr. za sztukę.



Żółtowość derki fiakerskie, z 6 różnobarwnymi pasami i obwódkami, 195 cm. długie, 130 cm. szerokie za sztukę 2 złr., zaś 195 cm. długie, 155 cm. szerokie, bardzo delikatne tylko po 3 złr. za sztukę. Do polecenia szczególnie posiadaczom fiaków. Polecenia adresować wyłącznie:

Waarenhaus zur „Monarchie“

Wien, III Hintere Zollamtsstrasse K. N. B.

Uprasza się na adres dokładnie zważać, bo wszystkie inne podobnie brzmiące adresy są tylko naśladowane.

2-3

Nie konweniujące przyjmuje się bez oporu nazad, i zwraca się pieniądze.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, osmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nieznają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to weale, aby go poleciano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonosowane leki, przecięż w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, klucie w boku itd. najprędzej usmierzyć się dają zapomocą nacierania Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct. a wgl. zł 1.20 czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia stuzą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowani i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod „Złotym Lwem“
F. Ad. Richter & Cie. w Wiedniu.

Fabryczna



Marka

Fabryczna



Marka

Sprzedaż kartofli.

Gatunki Aurelia, Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richters Imperator po 1 złr. za 50 kilo przy obstalunkach wagonami, mniejsze obstalunki po 1 złr. 10 ct. za 50 kilo; dla celów fabrycznych i innych różne gatunki po 90 ct.; w końcu Probsteier Triumph Saathafer po 4 złr. za 50 kilo oferuje

P. Franke, Sorgau b. Grottkau (preuss. Schlesien).

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.